Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 30 groszy.

№ 15. (Ogólnego Zbioru 97). Sosnowiec, 17 Września 1924 r. Rok IV.

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC Warszawska Nr. 22, tel. Nr. 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje, wybrany przez Zarząd Związku, Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma.

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie.

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

Najgroźniejszy wróg.

Przeprowadzana z dużym uporem sanacja Skarbu Polski niestety nie jest jeszcze całkowitą sanacją naszego życia gospodarczego. Dzięki wysiłkom społeczeństwa, dzięki ofiarności i patrjotyzmowi jego najszerszych a równocześnie najuboższych sfer, złoty polski stanął godnie pośród najmocniejszych walut europejskich i pozaeuropejskich. P. Prezydent Ministrów po mistrzowsku wyzyskał zmiany w psychice narodu zmęczonego już ciągłym spadkiem wartości pieniądza i co za tem idzie ciągłą niepewnością w życiu gospodarczem i wydobył ze społeczeństwa więcej, jak to kilkakrotnie stwierdzały komunikaty Ministerstwa Skarbu, aniżeli się nawet spodziewano. Mamy więc dzisiaj walutę dobrą, spłacamy długi i zdawałoby się, że już nic nie stoi na przeszkodzie do pełnego rozwoju naszego życia gospodarczego. A jednak...

W tymże czasie kiedy cieszymy się naszą dobrą złotą walutą najofiarniejsze sfery społeczeństwa uginają się pod ciężarem kryzysu gospodarczego. Co gorsze! Pragnęliśmy ustabilizowania się naszej waluty w nadziei, że nareszcie wolni będziemy od olbrzymich skoków cen towarów pierwszej potrzeby. Stabilizacja waluty miała być środkiem do celu poważniejszego — uporządkowania naszych stosunków gospodarczych. Przewidywaliśmy wprawdzie powszechnie pewne trudności finansowe dla naszego przemysłu, trudność w sprzedaży i konieczność pewnych strat, tymczasem spotykamy się ze zjawiskiem najmniej spodziewanym. Wobec aż nazbyt głośnych skarg naszych producentów na brak rynków zbytu i gotówki należało się spodziewać spadku cen, sprzedaży po kosztach własnych albo i niżej, tymczasem spotykamy się ze zjawiskiem, którego grozy może jeszcze nie wszyscy doceniamy, z największym wrogiem, który może unicestwić wszystkie dotychczasowe sanacyjne wysiłki—**z gwałtownym wzrostem drożyzny.**

I określenie to jest może jeszcze za słabe. Ze wszystkich większych skupień ludzkich od stolicy począwszy, dochodzą alarmujące wiadomości, że ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły od 3—10% dając średnią od 5—7% wzrostu kosztów utrzymania. A są to cyfry potworne! Boć trzeba pamiętać, że ceny towarów wzrosły nie w chwiejnej marce polskiej ale w złotym, którego kurs na giełdach pieniężnych wcale się nie zmienił! Mając stałą walutę należy też do zjawisk gospodarczych przykładać miarę przedwojenną. Należy sobie przypomnieć, że kiedy przed wojną drożyzna wzrastała o 1 lub 2% było to już ogromną klęską gospodarczą, zatamowaniem jego rozwoju na dłuższy okres czasu. Mówił o tem cały świat i szukano drogi wyjścia. Jeżeli zaś obecnie w Polsce wielokrotnie procentowy wzrost drożyzny przewyższa podobne klęski przedwojenne... to już w tem możemy znaleźć miarę klęski, która spada obecnie na Polskę.

I dzieje się to w warunkach co najmniej dziwnych... Polska jest dzisiaj bodajże najdroższym krajem w Europie, a równocześnie z tej drogiej Polski wagonami idą towary za granicę do krajów tańszych. Co więcej! Niektóre polskie towary w Anglii n. p. można na rynku nabyć taniej jak w Polsce. Mamy tu więc do czynienia z jakąś planową a okrutną akcją przeciwko własnemu społeczeństwu. I nie może to się dziać bez wiedzy Rządu...

I dlatego tembardziej należy bić na alarm póki czas. Drożyzna obecna jest wywołana sztucznie i jako zjawisko sztuczne powstrzymane być może a nawet musi jeżeli niema sprowadzić następstw katastrofalnych. Ktoś tu gra o wielką stawkę a czy nie przegra?

Zdanie sobie sprawy z przyczyn drożyzny obecnej nie jest łatwe. Ma ona całkowicie inny charakter i przyczyny jak drożyzna w okresie dewaluacji. Bezsporną jednak, oprócz może innych, przyczyną to polityka niektórych trustów fabrycznych i polityka gospodarcza Rządu.

Niektóre trusty, zwłaszcza rolniczo-przemysłowe, zamiast rozszerzać wewnętrzne rynki zbytu naśladują politykę wywozowo — premiową i za cenę drożyzny w kraju, gdzie dzięki organizacji ma się monopol, sprzedaje się tanio (jednak nie niżej kosztów produkcji) za granicę.

Jednem słowem polski konsument dopłaca anglikowi do cukru, który on tanio nabywa. A Rząd patrzy na to przez „palce." Za cenę drobnych usług w postaci dostarczanej częściowo obcej waluty pozwala na wszelkiego rodzaju wywóz. **I w takich warunkach narzuca się samo przez**

się pod adresem Rządu pytanie kto jest podmiotem polityki gospodarczej państwa — fiskus czy społeczeństwo, naród?

W sposobie postępowania Rządu jednak jest metoda. Nie należy zapominać, że na Rządzie obecnym ciąży indywidualność Prezesa Ministrów Grabskiego. Dzisiaj jest on uzdrowicielem skarbu ale nie należy zapominać że jest to ekonomista, który zajmował się głównie zagadnieniami polityki agrarnej i sam jest agrarjuszem. Czy mimo dużej swojej indywidualności ma on wyczucie i zrozumienie dla wszystkich zagadnień gospodarczych tak bardzo u nas skomplikowanych? Dotychczasowa obserwacja nie wskazywałaby na to. Rząd pragnie z Polski zrobić państwo rolnicze, idzie po linji protekcjonizmu agrarjuszy nie bacząc na skutki dla szerokich mas konsumentów w miastach. Nie liczy się też z doświadczeniami, które stwierdzają, że rozwój przemysłu zawsze pociąga za sobą rozwój rolnictwa, podczas gdy rozwój rolnictwa na polityce protekcyjno — wywozowej oparty często rozwojowi przemysłu przeszkadza.

Podane tu przyczyny nie są jedyne. Niestety i hydra paskarska jeszcze wszystkich głów nie straciła i odrastają one przy lada okazji. Najsmutniejsze, że daje je polityka Rządu.

Dalszy stan taki grozi zniszczeniem dzieła dokonanego z takim wysiłkiem. **Jeżeli nie zwalczymy drożyzny nie uzdrowimy naszego życia gospodarczego.**

Obok Rządu jednak jeszcze bardziej lekkomyślny jest nasz przemysłowiec. W najcięższym okresie pragnie on prócz wyrzucenia na bruk tysięcy rodzin zmniejszyć i tak głodowe płace pracowników pozostałych.

Jeżeli polityka Rządu jest błędem usiłowania przemysłowców zmniejszania dotychczasowych płac są zbrodnią przeciwko której każdy środek musi być bronią dobrą.

Stoimy wobec drożyzny a więc w obliczu wroga najgroźniejszego, jakiego dotychczas mieliśmy bo tego, który zabiera nam nie trupy ale żywych ludzi w formie przymusowej emigracji i nie papierowe znaczki obiegowe, ale już prawdziwy pieniądz.

I trzeba tu podkreślić, że pracownik umysłowy w Polsce pierwszy bije na alarm! Zrzeszenie P. P. Z. Z. w zrozumieniu powagi zagadnienia powołało do życia komisję, która ma opracować wyczerpująco samo zagadnienie drożyzny i przedstawić tezy, któreby stały się podstawą dalszej działalności w obronie przed największym wrogiem wszystkich organizacyj pracowniczych w Rzeczypospolitej w obronie bytu pracownika i samego państwa.

M Łaszczyński.

Przyszłość nasza — w rękach naszych.

Przemysłowcy, łamiąc umowę w sprawie 7-mi-o godzinnego dnia pracy w biurach kopalnianych, obowiązującej w Zagłębiu Dąbrowskim od 1918 roku, sądzili widocznie, że ta metoda ich działania będzie jedynym środkiem naprawy zaniedbanej gospodarki węglowej i uchroni od rewizji ich dotychczasowego postępowania.

Nic łatwiejszego, jak powiększać zyski drogą zubożenia rzeszy pracującej inteligencji, pozbawionej

Potrzeba Organizacji Inteligencji Pracującej

(Skrót przemówienia Macieja Łaszczyńskiego Jen. Sekr. P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu, na drugim wszechpolskim Zjeździe pracowników przemysłu cukrowniczego w Warszawie).

Szanowni Zebrani!

Przypadł mi w udziale zaszczyt przemawiania do Was w imieniu Zrzeszenia P. P. Z. Z. o potrzebie organizacji pracowników umysłowych. Mam mówić o potrzebie organizacji w momencie bodajże najcięższym, jaki pracownicy umysłowi od chwili powstania niepodległej Rzeczypospolitej przeżywają. Zastój w przemyśle całym ciężarem spada na barki pracowników umysłowych. Kapitaliści wykorzystują ten moment dla odebrania wszelkich praw pracownikowj umysłowemu, dla zgnębienia przeprowadzają masowe redukcje, a ze strony państwa, nie tylko nie spotykamy się z pomocą, ale nawet ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, specjalnie pracowników umysłowych z pod swojej opieki wyłącza. W takim momencie mówić o potrzebie organizacji inteligencji jest rzeczą łatwą. Nie mam też zamiaru mówić tu o rzeczach nowych, będę mówił o tem co nam wszystkim jest wiadome; chcę tylko to o czem wszyscy wiemy i czujemy dokładnie uprzytomnić i jaśniej sformułować.

Kwestja pracowników umysłowych, jest dzisiaj jedną z tych kwestyj socjalnych, które pośród innych zagadnień wysuwają się na plan pierwszy; sięga ono, we wszystkie dziedziny współczesnego życia państwowego i narodowego. Wyczerpanie tak poważnego zagadnienia, nie jest możliwe w okolicznościowem przemówieniu, pragnę tutaj dotknąć tylko najważniejszych zagadnień, związanych z kwestją pracowników umysłowych.

Ażeby sobie zdać dokładnie sprawę z charakteru zagadnienia, które tu poruszyliśmy, należy sobie przypomnieć historję jego powstania, to jest ten moment, kiedy inteligencja pracująca, wskutek rozwoju życia przemysłowego, wydrębniła się jako osobna warstwa ludzi, o odrębnych interesach. Inteligencja pracująca powstanie swoje zawdzięcza, rozwojowi przemysłu fabrycznego i masowej produkcji maszynowej. Rozwój industrjalizmu miał swego czasu charakter rewolucyjny. Wraz z wynalazkami wnosił on w życiu społeczne nowe idee, stworzył doktrynę liberalizmu ekonomicznego. Aż do powstania przemysłu fabrycznego inteligencji pracującej w dzisiejszym tego słowa znaczeniu nie było. Przedtem społeczeństwo dzieliło się na stany; ci którzy kierowali życiem gospodarczem i politycznem, byli reprezentantami jednocześnie tej warstwy, która miała przewagę w państwie. Była to szlachta, ziemianie, w mniejszej mierze mieszczanie. Roz-

pieczy Rządu, a zdanej na własne siły i łaskę losu.

Metoda ta jest łatwa, niewymagająca żadnych z ich strony ostrożności, wysiłków, szczególnie w dzisiejszych czasach gdy klasa urzędnicza sterroryzowana ciągłemi redukcjami potulnie schyla karki pod razami pięści wszechwładnego kapitału.

Zagadnienie czasu pracy jest zagadnieniem trudnem, skomplikowanem i nie może być rozstrzygnięte mechaniczną formułą długości dnia pracy. Z tych więc względów nie można solidaryzować się z powtarzanem bezustannie zdaniem ze stroy przemysłowców, że wyjściem z kryzysu gospodarczego, może być tylko—przedłużenie dnia pracy.

Przyczyny obniżenia 100 lub 200 procentowych zysków należy szukać w zaniedbanych urządzeniach technicznych, a nie iść po linji najmniejszego oporu, odbierając pracownikom te znikome socjalne zdobycze, osiągnięte drogą długotrwałych, mozolnych wysiłków.

Błędne są dowodzenia, że wydajność pracy znacznie się obniżyła w stosunku do norm przedwojennych. Posiadane daty statystyczne przeczą temu, więc fałszywe są twierdzenia, że przy mniejszej ilości godzin praca nie jest produktywną i mniej intensywną od przedwojennej.

Jakież więc są przyczyny powiększania godzin pracy w biurach kopalnianych i gremjalnych wypowiadań pracy?

Trudno posądzać cały ogół przemysłowców, z pośród których wiele jednostek znanych nam jest ze swych prac społecznych, lecz mniemać należy, że pośród większości tkwi ukryta myśl zniweczenia naszej placówki, która w chwilach swego powstania, a panowania w kraju naszym okupantów, niepomierne oddawała usługi nie tylko samym zrzeszonym, lecz i całemu polskiemu przemysłowi.

Dziś organizacja ta jest im już niewygodną, bo w ciągu swej kilkuletniej działalności potrafiła zorganizować te bierne rzesze urzędnicze, zapoznać ich z życiem swych kolegów nie tylko własnego kraju, lecz i z życiem knlturalniejszych narodów.

Pracownik umysłowy, trzymany w niewoli przez tyle lat nie miał możności przeciwstawienia się wyzyskowi, ani też żądania poszanowania własnej godności, gdyż każdy odosobniony, choćby najszlachetniejszy sprzeciw napotykał się z bezwzględnym terrorem jego pracodawców i pozbawiał go posady.

Przez cały okres lat ubiegłych organizacja ta pracowała nie tylko nad wywalczaniem możliwie znośnego bytowania tym białym murzynom, lecz dążyła do wytworzenia poczucia obowiązku u swych członków, szanowania warsztatów pracy, oddając im cały zasób sił i wiedzy, żądając wzamian jedynie sprawiedliwej oceny pracy i należnego traktowania pracownika.

Najsurowsi krytycy nie mogą twierdzić, by wysiłki organizacji nie dały pomyślnych rezultatów. Bezstronny obserwator musi stwierdzić, że w zorganizowanych rzeszach pracowniczych dają się dostrzec nader dodatnie rezultaty tej pracy.

Nie widać więc już dziś tych bezmyślnych narzędzi, siedzących przy swych warsztatach poto tylko, by przesiedzieć swój czas obowiązkowy i wykonać to, do czego był zmuszony przez dozorujące go oko zwierzchnika.

Dziś każdy zorganizowany pracownik oddaje się pracy z całą godnością i poczuciem obowiązku, troszcząc się o najpomyślniejszy rozwój przemysłu w tem przeświadczeniu, że nad sprawiedliwą oceną jego pracy, nad zabezpieczeniem przyszłości czuwa organizacja, powołana do życia koniecznością życiowego postępu.

Rolę tą organizacji zawodowej przez pewien okres

---

wój przemysłu i liberalizm, umożliwił wysunięcie się nowej grupy ludzi niezależnych od przesądów stanowych, **grupę kierowników, organizatorów przedsiębiorstw,** podstawy bogactwa i rozwoju gospodarczego narodu. Inny ustrój gospodarczy stwarzał nowe wartości społeczno kulturalne. Pionierem przemysłu był pracujący inteligent, i był szanowany. W miarę rozwoju jednak przemysłu praca ta się coraz bardziej mechanizowała i stanowisko pracownika umysłowego, które dawniej nie potrzebowało nawet ochrony prawnej, bo było chronione samymi stosunkami, mniej było respektowane.

Naturalnie przejście od jednego okresu do drugiego, od ustroju stanowego do kapitalistycznego, nie nie odbyło się bez tarć i wzajemnych wpływów, długo jeszcze odczuwało się, a nawet odczuwamy jeszcze i dzisiaj, wpływ idei okresu już minionego. Dzisiaj i organizator przedsiębiorstwa pracownik umysłowy i robotnik - czarna siła robocza—stanowią coraz bardziej zbliżającą się do siebie interesami klasę proletarjatu, którą jeszcze wewnętrznie dzielą przesądy dawnego okresu.

Taki stan jest wszędzie, a w Polsce z tą jeszcze odmianą, że zwykły rozwój gospodarczy został przez ucisk polityczny przerwany i wypaczony.

W Polsce, o inteligencji można mówić dopiero w połowie, a raczej nawet z końcem wieku XIX-go. Jeżeli wszędzie w Europie rozwój społeczny, nie postępował zbyt szybko, to w Polsce mieliśmy przeszkody jeszcze natury politycznej. Polska przestała istnieć z końcem wieku XVIII jako państwo szlacheckie. Ta warstwa bowiem była twórczynią narodowej kultury. Życie nasze narodowe w niewoli musiało ciągle nawiązywać do okresu poprzedniego. Ztąd powstał u nas konserwatyzm ze szlachetnych pobudek partiotycznych kultywowany nawet przez bardzo demokratyczne sfery. Stąd nie duży stosunkowo udział w Polsce w nowoczesnym ruchu społecznym szerszych warstw inteligencji. Rola inteligencji też była trudną. Jako organizator życia gospodarczego i społecznego, musiała nie tylko burzyć, ale tworzyć; musiała pamiętać o potrzebie utrzymania jednej linji rozwojowej i stąd nieraz powstawały kolizje pomiędzy jej aspiracjami budowania nowego życia, a tendencjami burzycielskimi na usprawiedliwionej zresztą nienawiści do istniejącego stanu rzeczy i na tejże samej podstawie opartymi tendencjami burzycielskimi mas proletarjackich, bez zbytniego oglądania się na dalsze skutki niszczenia. Ten stan wytworzył to psychiczne rozdwojenie, stał się przyczyną dekandetyzmu, spowodował fakt, że inteligencja pracująca tak mały wpływ posiadała i posiada na rozwój naszego życia, a często znajdowała się poza jego nawiasem.

Jesteśmy dzisiaj w tej sytuacji, że prawie żadnaz warstw społecznych naszego narodu nie ma swojego wyraźnego typu psychicznego, nie tworzy już nowych wartości. Tak z tych powodów, jak i że względu na naszą historję społecznego rozwoju inteligent

czasu przedstawiciele przemysłu należnie doceniali, dając tego dowody, podczas zwoływanych konferencyj, zasiadając z jej przedstawicielami, jako równi z równymi, omawiając wspólnie postutaty, wystawiane przez przedstawicieli pracowników umysłowych.

Usuwanie się od konferencyj niektórych francuskich przedsiębiorstw nie wywołało zbyt wielkiego zdziwienia u ogółu zrzeszonych, bo aż nazbyt dobrze są znani przedstawiciele tych przedsiębiorstw polskiemu społeczeństwu, z braku swej życzliwości dla wszystkich polskich organizacyj, a szczególnie dla takich, z którymi nie potrzebują się zbytnio liczyć.

Jednak lekceważenie organizacji urzędniczej, przy równoczesnym respektowaniu organizacyj robotniczych, niczem usprawiedliwić się nie da i musi się spotkać z jak najostrzejszem potępieniem. Zarządy centralnych towarzystw winny też poważnie się zastanowić nad dotychczasową swą polityką w stosunku do organizacyj zawodowych.

Z chwilą rozrostu organizacji i połączenia się z organizacją Małopolski, jak również z chwilą znacznego zbliżenia się w pracach zawodowych z bratnią organizacją na Śląsku, daje się dostrzec niczem nieusprawiedliwioną opozycję przemysłowców, przeciw wszelkim wystąpieniom organizacji, a nawet wprost wrogie ich stanowisko wobec wysuwanych postulatów o ile te nie idą całkowicie po linji ich polityki.

Nieuznawanie połączonych organizacyj wtedy kiedy się je uznawało poprzednio każdą z osobna jest wyraźnym dowodem braku logiki i konsekwencji ze strony przemysłowców oraz stwierdza brak poszanowania dla najkulturalniejszej pracy i myśli inteligenckiej.

Na zmianę tak błędnego, a nieusprawiedliwionego stanowiska przemysłu, należy jednak moim zdaniem ze względu na obecną sytuację gospodarczą, bez zaniedbywania przygotowywań do nowej walki, odczekać do chwili wprowadzenia przez miarodajne czynniki państwowe, odpowiedniego ustwawodawstwa, zniewalającego przemysł do uznawania nie tylko związków robotniczych lecz i urzędniczych. W chwili obecnej jest to sprawa naszej taktyki w walce.

Dotychczasowe wysiłki wszystkich organizacyj inteligenckich skierowane do Sejmu i Rządu, nie odniosły pożądanego skutku, (lecz niema w tem narazie wiele złego, gdyż będzie można wnieść do przyszłego ustawodawstwa takie zastrzeżenia, które uniemożliwiabyły w przyszłości przemysłowcom dowolne komentowanie, ewentualnie lekceważenie obowiązujących praw, czego jesteśmy świadkami w ostatnich czasach.)

Charakterystyczną rzeczą godną zanotowania jest wiadomość, że błędnem jest mniemanie ogółu pracowników, jakoby wszystkie instytucje przemysłowe nie chciały uznawać samych, bądź połączonych inteligenckich organizacyj. Nie — są wspaniałomyślne wyrażając zgodę na uznanie tych organizacji .. o ile jednak te zajmować się będą jedynie sprawami emerytur, wynagrodzeń w razie nieszczęśliwych wypadków i t. p. lecz nigdy nie sprawami warunków pracy inteligenta, wymagającymi kontroli samowolnych zarządzeń przemysłowców.

Odrzucenie propozycji ogółu pracowników umysłowych w sprawie proponowanego arbitrażu Rządu, którego decyzja w sprawie przedłużenia godzin pracy w biurach zapewne przyjęta byłaby w tych warunkach bez najmniejszego szemrania, nie może być również przez zawodowe organizacje zlekceważoną, a powinna pozostać cennym materjałem i bodźcem do dalszej wytężonej pracy nad wzmocnieniem swoich sił do do walki.

Narzucenie powiększonego dnia pracy w biurach bez zgody stron zainteresowanych i bez odpowiedniej

---

polski jest w położeniu tragicznem. Niema swojego wyraźnego miejsca w społeczeństwie. Inteligent polski może dzisiaj, wyszedłszy z jakiejkolwiek klasy ludzi, być przedstawicielem równie dobrze polskich sfer burżuazyjnych a nawet arystokracji, jak i lumpen proletarjatu.

Inteligencja w Polsce nieposiadając jednolitego typu psychicznego, niema tych zalet, które mają narody ościenne jak czesi, lub niemcy. Tam rozwój narodowy szedł innymi drogami. Czesi, jako naród powstał z jednej warstwy — chłopskiej, niemcy stworzyły jednolity typ u siebie, dzięki celowej wieloletniej pracy pruskiego feldfebla i nauczyciela ludowego. Tam rozdwojeń psychicznych na tle różnorodnego pojmowania ogólno narodowych ideałów, które są podstawą wszelkiej społecznej działalności nie było i dzisiaj łatwiej o jednolity front pracowniczy i jednolitą co do potrzeb inteligencji opinję aniżeli u nas.

My o zrozumienie tych potrzeb musimy walczyć, usuwać cały szreg przesądów, które opinja publiczna w stosunku do pracownika umysłowego ciągle jeszcze konserwuje.

A walcząc z tymi przeszkodami, musimy zwalczyć przedewszystkiem nasze wady wewnętrzne. Kapitaliści dzisiaj w walce z pracownikiem, posługują się właśnie nie kim innym ale tymże samym pracownikiem. Zbyt często musimy stwierdzać, że inteligencja staje na usługach swoich wrogów. Jest to jeszcze jednym dowodem więcej, jak mało zrozumienia poczucia własnych interesów, jako grupy posiadamy. Stwierdza to również, jak mało posiadamy poczucia własnych sił i do jak niegodnych funkcji nakładania sobie samym obroży, dajemy się użyć Jednym słowem walczymy sami ze sobą i przeciwko własnym interesom.

Nic dziwnego, że w takich warunkach inne sfery społeczne nie mają do nas zaufania i odpowiedniego respektu, co znalazło swój wyraz przy uchwalaniu odpowiednich ustaw w Sejmie.

W takich warunkach przekonywanie o potrzebie organizacji inteligencji pracującej byłoby dowodzeniem czegoś aż nadto oczywistego. Organizacja, wspólny zbiorowy wysiłek całej klasy społecznej jest tu tembardziej potrzebną i jedyną formą walki ze złem, ponieważ chodzi tu o zmianę struktury duchowej bardzo poważnej części narodu i wprzągnięcie jej do wspólnej pracy.

Potrzeba więc jednolitej organizacji i jednolitej opinji choćby z tego jednego względu jest aż nadto widoczna. Jeżeli jednak domagamy się czegoś od państwa i żądamy należnego stanowiska w społeczeństwie, to nie czynimy tego z pobudek egoistycznych. Jakąkolwiek bowiem jest inteligencja co do swego charakteru, to ona przedewszystkiem jest twórczynią kultury, wyrazicielem aspiracji narodowych. Zgnębienie, czy postponowanie inteligencji, to podrywanie podstaw normalnego rozwoju narodu, to osłabienie państwa.

rekompensaty, jest niczem innem, jak dalszem zubożeniem pracownika o nowe 12,5%.

Czy podobne wypadki mogą ogoł pracowniczy upodlić? Czy przemysłowcy dopną tego, by pracownik stał się znowu ślepem narzędziem swych przeciwników? Czy zdenerwowany, zgnębiony pracownik ma porwać się w tych krytycznych chwilach do kroków nierozważnych? Czy pracownik umysłowy może znaleść w tej chwili pożądaną obronę organizacji urzędniczej, gdy kasa jej — pusta, a przeciwnika zapełniona frankami i zabezpieczona w zagranicznych bankach? Czy pracownik może, bez złorzeczenia swego potomstwa, złożyć całą przyszłość swoją i rodziny w ręce tych, którzy z taką bezceremonjalnością i z takim spokojem pozbawiają wypracowanego inteligenta tego skromnego kawałka chleba?

Podobnych pytań możnaby przytoczyć tysiące, lecz odpowiedź na nie może być tylko jedna — przecząca. Przyszłość nasza zależną jest od nas samych i od naszej w tym kierunku pracy.

Nie czas więc załamywać ręce i rozpaczać nad brakiem niezbędnych dziś środków obrony, nie czas na wymawianie błędów tym, którzy chcą robic, a bez pomocy wszystkich nie są w stanie roboty solidnie wykonywać.

Wszystkim należy spieszyć choćby z najskromniejszą pomocą, a nie stać z założonemi rękoma w chwili gdy dach na jego chacie płonie i gdy z każdego zaułka spoglądają ludzie złej woli by, o ile samym do zła większego się nie przyczynają, to by nie byli świadkami zniszczenia tego gmachu, który wychował już pewną część obecnego pokolenia, a ma jeszcze tak wielkie zadania przed sobą.

Ty skromny czytelniku zapewne chcesz wiedzieć jakie są te środki obrony, — najbliższej i dalszej twej przyszłości bo czujesz w sobie tyle poczucia godności koleżeńskiej i obowiązku społecznego, że nie chesz być głuchym widzem tego wszystkiego co się wokół Ciebie dzieję.

Więc bierz się do pracy sam i powołuj do niej swych najbliższych kolegów, dokładając starań, by w najbliszym czasie hen od Starachowic, Zakopanego, Krakowa, Sierszy i Częstochowy, aż po same granice bratniej organizacji Sląska Górnego, nie było jednego uczciwego inteligenta, nienależącego do twej organizacji.

Pouczaj i szerz wiedzę wyzwoleńcza, że obrona mienia i twej przyszłości w rękach nas samych, że wróg nasz srogi, bezwzględny, nie przebiera w środkach i każdej chwili gotów podciąć ci skrzydła przygotowane do lotu, o ile nie ujrzy przy tobie zwartej, solidarnej masy twych kolegów, posłusznych zarządzeniem jednej potężnej organizacji.

Dla organizacji swej nie szczędź grosza, składaj jej w ofierze bez nawoływań, bez ociągania się, każdą najskromniejszą sumkę, bo to jest Twój obowiązek koleżeński i społeczny, a tem majlepiej utrwalisz i wzmocnisz jej egzystęncję

Organizacja Twa, mając zabezpieczoną współpracę wszystkich jednakowo z tobą myślących, i działających, będzie mogła znowu intensywniej współpracować z bratniemi organizacjami, pomnąc zawsze, że przyszłość nasza — tylko w rękach naszych,

Włodzimierski.

Spieszmy z pomocą zredukowanym Kolegom!

Poniżej drukujemy w całości wezwanie jednego z naszych członków do składania ofiar, tak szczerze i

---

Jaką role odgrywa inteligencja w życiu narodu, mieliśmy dowody w ostatnich kilku latach w Polsce.

W walce o niepodległość, jak również w akcji o utrzymanie naszego bytu i uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych, jak stwierdza to wyraźnie oświadczenie Prezesa Ministrów, inteligencja odegrała rolę decydującą. Pozbawienie więc opieki ze strony państwa i prawa tej warstwy, to pozbawienie również samego państwa tej siły, która go utrzymuje w najcięższych momentach. **Walka więc o ochronę prawną pracownika umysłowego, jest w imię całości państwa prowadzoną, walka o byt materjalny inteligencji zawodowej, to walka o wpływ kultury na całość naszego życia narodowego.**

Los inteligencji dzisiaj, jest zarazem ściśle związany z losem demokracji, której pracownik umysłowy jest naturalnym bojownikiem. Tam gdzie życie społeczne nie rozwija się w ścisłej łączności z klasą inteligencji pracującej, tam dojść zawsze musi do katastrof, które przeżył i jeszcze przeżywa nasz wschodni sąsiad. Inteligencja pracująca jest tym filtrem, przez który przechodzą wartości kulturalne tworzone przez poszczególne klasy, pomnażając skarb ogólno-narodowej kultury, ona więc jest jej wyrazem a winna być duszą narodu.

Nie kto inny, ale właśnie inteligencja jest podstawą i organizatorem współczesnej produkcji. Spełniając zaś taką role, ma prawo żądać by miała zabezpieczone prawo do pracy, które nam Konstytucja obiecuje, a Sejm niestety odmówił.

Wojna wypaczyła normalny rozwój społeczny, na plan pierwszy wysunęła się siła brutalna, inteligent polski w walce o ogólno-narodowe ideały zapomiał o sobie i dzisiaj ze szkodą państwa, ze szkodą narodu, znalazł się na szarym końcu. Wytworzyła się sytuacja taka, że warstwa która w organizmie społecznym spełnia rolę mózgu, nie jest ani faktycznie, ani prawnie odpowiednio respektowaną.

Organizacje zawodowe pracowników umysłowych i ich zrzeszenie, musi podjąć walkę o należne stanowisko w społeczeństwie inteligencji pracującej, tak dla dobra jej samej, jak i dla dobra narodu. Musimy prowadzić zwłaszcza dzisiaj intensywną pracę organizacyjną i propagandę, ażeby nikt, kto ma prawo do miana pracownika umysłowego, nie znalazł się poza organizacją i propagandą, ażeby inteligencja była jednolitą warstwą świadomą celu do którego zmierza i środków, którymi ma się posługiwać. Jeżeli bodaj częściowo, cel ten osiągniemy, nie będą możliwe te krzywdy, jakie nas spotykają dzisiaj Tylko też zadowolona inteligencja pracująca zapewnia państwu trwały byt. Niech świadomość tych wielkich celów przeniknie do wszystkich pracowników umysłowych, a wierzę, że znowu inteligencja pracująca stanie na należnym jej miejscu, to jest na czele postępu życia narodowego.

głośno wzywającego ogół Związkowców, a naszem zdaniem — całą inteligencję, do spieszenia z pomocą zredukowayym pracownikom umysłowym, pozostających bez środków na utrzymanie.

Mamy nadzieję, że ten uczciwy głos nie przebrzmi bez echa, a gdyby kto z kolegów miał w tej sprawie co do nadmienienia, prosimy ze swym projektem zwrócić się do nas, a my chętnie wspólnie rozważymy.

Sami, poza osobistymi ofiarami, wyznaczyć z Kasy Związkowej na ten cel nic nie możemy, gdyż opróżniona kasa podczas ostatniego strajku na Redenie, zwolna dopełnia się wpływającemi bardzo skąpo a wypłaconemi swego czasu zapomogami.

Zarząd.

Zbliżająca się zima, wzrastająca drożyzna napełniają smutkiem i obawą serca nasze o los zredukowanych kolegów.

Tu i owdzie słyszałem fakty, zamrażające krew w żyłach. Jedni ze zredukowanych wyprzedają dotychczasowy swój dobytek, a co za takowy mogli otrzymać, wiedzieć tylko może ten kto miał nieszczęście znaleść się kiedy w podobnem położeniu. Inni zapożyczają się na wszystkie strony, by zdobyć ten niezbędny grosz na kupno czarnego chleba dla swych dzieci i rodziny.

Znam również i taki wypadek, że jeden z naszych kolegów, nie mogąc nigdzie otrzymać pracy, zmuszony jest żywić się tem, czem go łaskawie znajomi obdarzą,

I któż są ci nieszczęśliwcy? To nasi zredukowani koledzy, uczciwi pracownicy licznych przedsiębiorstw, usunięci z posad w czasie, gdy dla inteligenta wszędzie brak pracy.

W liczbie ich widzimy ludzi starszych, ludzi nawet zasłużonych dla Związku, tak sromotnie opuszczonych i pozostawionych własnemu losowi.

Koledzy nie zredukowani! Wam nie zagraża ta straszna nędza i głód, a więc spieszcie z pomocą i pokażcie, że los Waszego skrzywdzonego kolegi przez dumny i syty kapitał, opuszczonego nawet przez własny Rząd — nie jest wam obojętny.

Spieszcie z ofiarami choćby groszowemi! Odmówcie sobie rozrywek, papierosów, a dzieciom łakoci, wpłacajcie spiesznie ofiary, bo w domach tych nieszczęśliwców brak chleba i z każdym dniem coraz więcej pustoszeje.

Koledzy z Zarządów! Zabierzcie się do energicznej pracy, urządzajcie, przeznaczone na ten cel amatorskie przedstawienia, kwesty i t. p. Wy sprawie tej wiele możecie dopomódz!

Zarząd Związku przyobiecał wziąć dalszą inicjatywę w swoje ręce i zająć się podziałem wpłacanych ofiar Ofiary powinny być ogłaszane w Związkowcu, a któryby nie życzył sobie ujawniać swego nazwiska, składać może ofiary bezimiennie

Nie ociągajmy się z wpłatami, pamiętajmy, że choć dla nie jednego z nas ofiara taka będzie uciążliwa, lecz zadawalniać nas powino, że my sami, nie mając wiele, dzielimy się ze swym zredukowanym kolegą ostatnim kęsem chleba.

Pamiętajmy, — że dwa razy daje — kto zaraz daje, a ten dobrze daje — kto w swej ofierze nie ustaje!

Związkowiec.

Z życia związkowego.

Sprawa pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Po uchwaleniu przez Sejm na skutek naszych starań rezolucji wzywającej Rząd do przedstawienia Sejmowi w ciągu trzech miesięcy projektu ustawy o pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych Ministerstwo Pracy zwróciło się do Ministra Skarbu o wyasygnowanie mu do dyspozycji odpowiednich sum. Ministerstwo Skarbu odpowiedziało niestety, **że na pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych pieniędzy niema.** Wobec tego delegacja Zrzeszenia P. P. Z. Z. w osobach kol. kol. Łaszczyńskiego, Gawlika i Kościńskiego udała się ponownie do p. Prezesa Ministrów przedkładając Mu memorjał w sprawie stanu bezrobocia wśród pracowników umysłowych i przypominając dawniej dane obietnice. Wobec trudności w finansowaniu tej ustawy, jakie wysunęło Ministerstwo Skarbu, w czasie konferencji po uznaniu konieczności podjęcia się pomocy dla pracowników umysłowych wyłonił się projekt, by Rząd udzielał przynajmniej organizacjom zawodowym pracowników umysłowych odpowiednich zwrotnych pożyczek w okręgach najbardziej bezrobociem dotkniętych. Ta forma pomocy jakkolwiek niedostateczna i narzucająca Związkom Zawodowym wielkie ciężary miałaby tą dobrą stronę, że uniemożliwiłaby nadużywanie i korzystanie z zapomóg rozmaitym stale bezrobotnym spekulantom, których pewien procent mają wszystkie miasta a Warszawa w szczególności. P. Prezes Ministrów przyrzekł starania Zrzeszenia w tym kierunku popierać.

Zrzeszenie P. P. Z. Z. w obronie państwowych urzędników kontraktowych.

W piątek dnia 5 września delegacja Zrzeszenia P. P. Z. Z. w osobach kol. kol. Łaszczyńskiego, Gawlika i Kościńskiego złożyła p. Prezesowi Ministrów Grabskiemu memorjał w sprawie państwowych urzędników kontraktowych domagając się, by Rząd przy redukcjach i zwalnianiu z posad tych pracowników ściśle stosował się do obowiązującego w Polsce jeszcze od czasów namiestnika Zajączka prawa o trzymiesięcznem wypowiedzeniu. Asumpt do tego wystąpienia dały Zrzeszeniu niestety zbyt liczne zgłoszenia zażaleń, że Rząd nie liczy się z obowiązującą ustawą i groźne precedensy, jakie z tego nieprzestrzegania prawa pragnęliby dla pracowników stworzyć przemysłowcy.

P. Prezes Ministrów przyrzekł sprawę tą przychylnie załatwić i wydać podległym sobie resortom odpowiednie instrukcje.

KURSA HANDLOWE

przy Polskim Związku Zawodowym Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu. Wpisy odbywają się codziennie popołudniu od godz. 4-ej do do 7-ej w lokalu Związku. Rok szkolny rozpocznie się dnia 15 września 1924 r. o godz. 6 min. 30 wieczorem.

Ś. p.

ROMAN PAŁCZYŃSKI

Długoletni dozorca T-wa Francusko-Włoskiego, Członek Polskiego Związku Zaw. P. P. i H. Oddziału w Dąbrowie, zmarł w d. 16 sierpnia 1924 r. przeżywszy lat 57.

Cześć Jego pamięci.

Dział Informacyjno - Sprawozdawczy.

KOMUNIKATY.

Uchwały i Rozporządzenia Zarządu.

1. Zarząd Związku wzywa wszystkich członków Zarządu, Prezesów Oddziałów i Sekcji do bezwzględnego bywania na tygodniowych i miesięcznych zgromadzeniach Zarządu.

2. Kol. Sekretarz Jeneralny M. Łaszczyński powrócił i pełni swe funkcje w godzinach biurowych.

3. Wzywa się wszystkie Zarządy Oddziałów do bezzwłocznego nadesłania sprawozdań rachunkowych za II-gi kwartał b. r.

4. Przypomina się Sz. Kolegom, że Redakcja „Związkowca Polskiego" wstrzyma wysyłanie „Związkowca" wszystkim tym kolegom, którzy bez usprawiedliwienia zalegają w opłacie składek członkowskich więcej jak 3-y miesiące.

5. Zarząd P. Z. Z. P. P. i H. wzywa wszystkie Oddziały do jak najrychlejszego nadesłania odpowiedzi na kwestjonarjusze umieszczone w № 13 14 „Związkowca Polskiego."

Statystyka ta jest nam niezbędnie potrzebna dla naszych starań o pomoc dla bezrobotnych.

6 Zarząd P. Z. Z P. P. i H wzywa tych kol. Poborców, którzy dotychczas nie nadesłali sprawozdań kwartalnych do natychmiastowego przedstawienia wykazów ponieważ są one koniecznie potrzebne dla kontroli składek.

Kursa Handlowe.

przy Polskim Związku Zawodowym Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu.
(Sprawozdanie za rok szkolny 1923/4.)

Trzecie Kursa Handlowe, istniejące na mocy zezwolenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego z dnia 7 marca 1922 r, № 1768/22 D. III., rozpoczęły się w dniu 15. IX. 1923 r. uroczyście zainaugurowane przez Prezydjum Związku w Szkole Technicznej w Sosnowcu.

Kierownictwo Kursów prowadził nadal trzeci rok p. Dyrektor Antoni Hirszberg, który ofiarował swe siły fachowe jako członek Związku i poświęcił się dla Kolegów jak i Ich dzieci i szerszego Ogółu, aby przez wykłady swoje i dobranych sił profesorskich, kształcić i uzupełnić wiedzę z zakresu nauk handlowych.

W zespole profesorskim brali udział pp. W. Musiałek, Inż. F. Jaroński, Mec. M. Łaszczyński i W. Nackiewicz.

Nauka trwała codziennie wieczorami za wyjątkiem dni wolnych od nauki szkolnej od godz. 18-ej do 21-ej t. j. trzy godziny dziennie. Wykładano następujące przedmioty: buchalterja, arytmetyka handlowa, nauka o handlu, towaroznastwo, geografia gospodarcza Polski, ekonomja polityczna, stenografja i kantor praktyczny.

Opłata, jaką uiszczali słuchacze świadczy otem, że Kursa Handlowe prowadzono nie dla zysków lecz dla wygody ogółu i aby przy braku podobnych fachowych szkół, dać możność tak Członkom Związku i Ich dzieciom w pierwszej linji, następnie w razie istniejących miejsc wolnych szerszemu ogółowi, wyszkolenia się w zawodzie handlowyn i uzyskać w ten sposób tak potrzebny, a niestety u nas brakujący materjał na dobrych i wykwalifikowanych pracowników i urzędników branży handlowej.

Że Kursa Handlowe spełniają swoje zadanie świadczą otem nietylko z każdym rokiem zwrastająca ilość słuchaczy i słuchaczek, ale i wyrażane zdanie Inspektorów, którzy przewodniczą z ramienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego corocznie przy egzaminach końcowych.

Rok szkolny trzecich Kursów Handlowych zakoń-

Ś. p.

PRZEMYSŁAW WĘGLIŃSKI

urzędnik T-wa Hrabia Renard, długoletni członek P. Z. Z. P. P. i H., zmarł dnia 16-go września r. b., przeżywszy lat 62.

Cześć Jego pamięci!

czył się egzaminem ustnym pod przewodnictwem delegata Ministerstwa p. St. Fiałkowskiego i delegata Związku p. J. Pieczyńskiego w dniu 24-go czerwca 1924 r.

Do egzaminu końcowego ustnego, po egzaminach piśmiennych z przedmiotów: buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji handlowéj, zasiadło 54 słuczaczy, Komisja egzaminacyjna uznała za uzdolnionych z odznaczeniem 5 słuchaczy: Miedziński Zenon, Barański Władysław, Puzówna Zenobia, Sikora Stefan i Płomski Feliks.

35 słuchaczy uzdolnionych jednogłośnie: Ungerówna Anna, Solewiczówna Regina, Siwkówna Eugenja, Imiełowska Janina, Jasicówna Czesława, Kwiecień Marjan, Olszewska Leokadja, Nemsz Stefan, Olszewski Edmund, Tregemanówna Edwarda, Prawerówna Dora, Raszewski Mieczysław, Jurek Kazimierz, Korczyk Stefan, Zarębski Karol, Zarychcianka Helena, Ziaja Marjan, Żaba Wincenty, Tomiakowski Edward, Majerczykówna Eugenja, Goszczówna Marta, Kołodziejczykówna Janina, Kołtonówna Janina, Hamerlówna Janina, Ginter Kazimierz, Furgottówna Amalja, Toba Eugenjusz, Mildnerówna Stefanja, Sumera Wincenty, Podlejska Marja, Małas Bolesław, Gimlokiewiczówna Salomea, Łyczko Paweł, Michalak Władysław i Kordys Mieczysław.

11 słuchaczy zostało uznanych za uzdolnionych większością głosów.

3 słuchaczy reprobowano jako niezupełnie lub zupełnie nieuzdolnionych

Tym którzy opuścili mury szkolne życzy tak Związek jak i grono profesorów jak najlepszych owoców pracy i powodzenia.

Czwarte Kursa Handlowe rozpoczynają się w dniu 15 września 1924 r. a wpisy odbywają się codziennie w Związku w godzinach wieczorowych. Wpisowe jednorazowo 20 Zł. Czesne miesięczne zostanie ustalone na początku roku szkolnego zależnie od ilości słuchaczy. Bliższych informacji odnoszących się do wstępnych kwalifikacji udziela od 4 — 6 po poł. w lokalu Sekretarjatu Warszawska 22 dotychczasowy Dyrektor Kursów Handlowych Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu p. Antoni Hirszberg.

Echa strajku na Redenie.

W środę dnia 10 września odbyła się w Sądzie Pokoju w Dąbrowie Górniczej rozprawa p-ko pp. Bednarskiemu i Krobanowi o zwrot zaciągniętych a niezwróconych Zarządowi P Z Z. P. P. i H. pożyczek w czasie strajku. Jak wiadomo panowie ci zgłaszali się do Związku po pożyczki a potem strajk złamali. Sąd powództwo Zarządu P. Z. Z. P. P. i H., w którego imiemiu występował kol. Łaszczyński całkowicie uwzględnił a pozwani nie umieli nic powiedzieć na swoją obronę.

I trzeba było dopiero sądu ażeby zmusić tych „obywateli" do zwrotu pieniędzy społecznych!

Sprawa p. Zielińskiego za zgodą zastępców obu stron została zawieszona do czasu wyjaśnienia przez Urząd Pocztowy co się stało z przesyłką pieniężną wysłaną d. 21 V 1924 r.

W Dąbrowie Górniczej na rogu ul. Kościuszki Kol. CZESŁAW ROGULA otworzył sklep z wyrobami tytuniowemi.

Kol. C. Rogula jest ofiarą strajku na kop. Reden. Jako kaleka, nie mógł w obecnych czasach znaleść odpowiedniego dla siebie zajęcia, a nie chcąc przejeść z rodziną swych ostatnich funduszów, zmuszony został nabyć wspomniany sklep.

Wszyscy członkowie Dąbrowskiego Oddziału winni czynić swe zakupy tytuniowe ylkot w jego sklepie, zalecając również tę drogę wszystkim swym znajomym, bo to jest jedyny dzisiejszy środek utrzymania naszego skrzywdzonego srodze kolegi.

Ogłoszenie: Za 1 str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/8 str. 25 zł; drobne ogłoszenia 40 groszy za wiersz lub jego miejsce.

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń. Na pierwszą stronicę przyjmuje się ogłoszenia tylko na podstawie specjalnej umowy.

Redaktor Naczelny Maciej W. Łaszczyński. **Drukarnia Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie.**

Wydawca Polski Związek Z. P. P. i H.